Nr. 110. Lwów, Sobota dnia 20. Kwietnia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za zasyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 marek.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 8 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—na każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Wielka Sobota.
Jutro: Wielkanoc.
Pojutrze: Poniedz. Wielk.

Grecko-katolickie:
Subota wełyka.
Wosk. Hosp.
Poned. Woskr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Wschód słońca o 5 g. 12 m.
Zachód „ o 6 g. 48 m.
Barometer 756. Pochmurno, chłód.

Ulgi dla jednorocznych ochotników.

Rozporządzenie ministra oświaty co do ulg dla jednorocznych ochotników, odnosi się 1) do immatrykulacji, 2) do potwierdzenia frekwencji dla medyków, 3) do stypendjów, 4) do egzaminów. W końcu podane są jeszcze postanowienia przejściowe.

Co się tyczy immatrykulacji zarządca minister, iż uczniowie szkół wyższych, którzy służbę jednoroczną podczas swych studjów odbywają, winni być uważani podczas pierwszego roku prezencyjnego za imatrykułowanych, ale nie wpisanych zwyczajnych uczniów odnośnej szkoły wyższej i przysługują im wszystkie prawa i obowiązki akademickich obywateli, o ile takowe nie są przywiązane do zapisania się na wykłady z pojedynczych przedmiotów. Także i uczniom, którzy złożyli egzamina dojrzałości, dozwoloną jest immatrykulacja. Do przepisanych lat studjów nie będzie immatrykułowanym uczniom wliczony ten rok, który spędzają w służbie wojskowej. Uczniowie tacy za ten rok szkolny nie opłacają czesnego.

Co do stypendjów zarządził minister, iż immatrykułowani jednoroczni ochotnicy podczas swego pierwszego roku prezencyjnego zatrzymują stypendjum. Tym ochotnikom, którzy zatrzymani będą w służbie przez drugi rok, wolno w pierwszych tygodniach tego drugiego roku prezencyjnego wnieść do władzy akademickiej podanie o zasystowanie dalszego udzielania pobieranych przez nich stypendjów. Zresztą obowiązują dotychczasowe przepisy.

Co do terminów egzaminacyjnych zważano głównie na to, aby służba jednoroczna nie stanowiła uczniom przeszkody do składania egzaminu. Uczniowie, którzy wstępują do służby jako jednoroczni w październiku, bezpośrednio następują cym po ukończeniu ich studjów, mają być dopuszczeni do egzeminu z prawa i administracyj między 20 a 28. września. Podobnego zastosowania zachodzą przy egzaminach kandydatów nauczycielskich i technicznych. Uczniowie medycyny, którzy odbyli przepisaną półroczną służbę prezencyjną w wojsku, jeśli złożyli pierwsze rygorozum z dobrym postępem i jeśli udowodnią, iż przez cztery półrocza uczęszczali na klinikę medyczną, mogą już w ciągu dziesiątego półrocza swoich studjów składać drugie rygorozum medyczne.

Ruch przedwyborczy.

Tymi dniami — jak donosi *Diło* — ukonstytuował się ruski komitet wyborczy we Lwowie, złożony przez ruskich posłów sejmowych. Prezesem komitetu jest p. Bereźnicki, zastępcami prezesa dr. Aleksander Ogonowski i p. B. Didycki, sekretarzami dr. Kost' Lewicki i dr. Iw. Lityński. W skład komitetu wchodzą: a) 6 ruskich posłów sejmowych, którzy zwołali byli ostatni wiec ludowy, b) 7 mężów zaufania od „Narodnej Rady“ i tyleż od „Russkoj Rady“, c) dwaj mężowie zaufania od metropolity. Komitet ten ma się jeszcze dopełnić dalszymi mężami zaufania z obu ruskich towarzystw politycznych.

O komitecie przedwyborczym „koalicyjnym“ w Turce, o którym onego czasu pierwsi podaliśmy wiadomość, donosi *Czerwonaja Ruś* dalsze szczegóły w korespondencji, którą tutaj reprodukujemy.

„Nasza sławna turecka Bojkowszczyzna próbuje szczęścia. D. 3. bm. zwołano do Turki mężów zaufania, „głowaczy“ powiatowych, celem przeprowadzenia zgody Rusinów z Polakami i zawiązania wspólnego komitetu dla zbliżających się wyborów do Sejmu krajowego. Po wielu przemówieniach z obu stron przystąpiono do wyboru komitetu przedwyborczego, w skład którego weszli; ks. Mikuś, proboszcz łac. z Turki, ks. Pruchnicki, dziekan i proboszcz ruski z Turki, p. Bronisław Osuchowski, obywatel z Beniowej, księżę Masalski z Jabłonki, p. Izydor Pasiczyński, ob. z Zadilska, ks. Korneli Jaworski z Łomny, p. Batycki, dyrektor szkoły ludowej z Turki i ks. Sałahub z Tarnawy. Komitet ukonstytuował się i wybrał prezesem ks. Mikusia, wiceprezesem ks. Pruchnickiego, poczem uchwalono: 1) ogłosić w dziennikach o dokonanym aljansie, 2) zwrócić się do obu głównych komitetów wyborczych we Lwowie (tak polskiego, jak i ruskiego), by dla kurji wiejskiej pow. turczańskiego nie szukały żadnego kandydata, komitet bowiem ma już upatrzonego na posła swego kandydata, którego imię w swoim czasie będzie zakomunikowane komitetom centralnym, 3) wysłać deputację do ck. namiestnika, by tenże polecił podwładnym sobie organom nie mięszać się wcale do sprawy wyborów, gdyż raz przynajmniej chcemy przeprowadzić wybory bez wszelkich agitacyj, demoralizujących lud i stawiających tylko żydów na nogi. Mówią, że i nasz starosta p. Morawski nie sprzeciwia się takiej naszej (lecz czy nie słomianej? przyp. *Czerw. Rusi)* zgodzie, gdyż już, jak się miał wyrazić, dopiekły mu nieustanne walki naszych półpanków i żydów z ludnością. Rozumie się, że żydzi są bardzo z tego wszystkiego niezadowoleni, gdyż przy spokojnych wyborach znacznie mniej utargują. Także p. Brysiewiczowi, znanemu „politykowi tureckiemu“ krok podobny nie do gustu, bo on rozumie zgodę tylko ze swym towarzyszem, żydem Schechterem“.

Tyle słów korespondenta *Czerwonej Rusi*. Jak widzimy z dopiska redakcyjnego, fakt tej zgody nie bardzo się podoba redakcji *Czerwonej Rusi*, która z góry zapytuje, czy nie będzie to zgoda słomiana? Cóż, nie masz żadnej rzeczy ludzkiej, co do której pewien sceptycyzm nie byłby na miejscu, sądzimy jednak, że „lepsza słomiana zgoda, niż złota zwada“, a sama możliwość nawet takiej zgody świadczy wymownie o tem, że są takie interesy i sprawy miejscowe, które zmuszają „głowaczy powiatowych“ zapomnieć na razie o punktach spornych, i wspólnie wziąć się do załatwienia spraw wspólnych. Próbujmy tylko patrzeć na życie z życiowego, nieuprzedzonego punktu widzenia, bez przesądów narodowościowych, religijnych, lub jakichkolwiekbądź innych, a pewnie zobaczymy, że takich wspólnych, *ogólnoludzkich i ogólno-obywatelskich* spraw w każdym powiecie jest mnóstwo, spraw, powiedzmy mimochodem, daleko ważniejszych od tych „kwestyj spornych“. Oby też cała akcja wyborcza w kraju naszym prowadzoną była w imię tych spraw i interesów, to pewnie nie takby wyglądał skład naszego Sejmu, jak dotychczas.

Listy z kraju.

Stryj 17. kwietnia. *(„Sokół“. Nowy burmistrz).* W mieście naszem tak zwykle spokojnem, nie dającem prócz karnawału nawet znaków życia, pomimo, że się liczy do jednego z większych miast Galicji, utworzyła się przed niedawnym czasem filja lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ za staraniem kilku tutejszych obywateli, którym należy się za ten czyn chwalebny wyrazić na tem miejscu publiczne uznanie.

Instytucja ta tak młodziutka jeszcze rozwija się nader pomyślnie i liczy jak na początek znaczną ilość gdyż przeszło 70 zwyczajnych członków. Opłata za naukę gimnastyki, odbywającą się trzy razy tygodniowo jest bardzo mała, gdyż miesięcznie wynosi tylko 50 zł. Sokoły nasze mają dzielnego i pracowitego nauczyciela w osobie p. Gerusa, nauczyciela gimnastyki przy tutejszym ck. gimnazjum, można więc cieszyć się nadzieją, że każdy, mający zdrowie własne i swoich potomków na celu, starać się będzie, aby tak bardzo w teraźniejszych czasach nam potrzebna i tyle korzyści przynosząca instytucja nigdy nie upadła lecz owszem na wzór lwowskiego „Sokoła“ się rozwijała. Lecz, jak zawsze i wszędzie, potrzeba i tutaj srodków pieniężnych, któreby usunęły dające się czuć na każdym kroku braki, a tu tymczasem w kasie naszego „Sokoła“ pustki, pomimo, że nauczyciel pobiera na razie bajecznie niską płacę za swą ciężką pracę. Otóż aby temu zaradzić, urządzają nasze szkoły z końcem bm. w sali tutejszej resursy koncert muzykalny ze współudziałem zaproszonej w tym celu panny Heller ze Lwowa. Spodziewać się należy, że publiczność tutejsza zechce jak najliczniej zebrać się, a tem samem przyczynić się, nie kładąc tamy dobroczynności, do pomyślniejszego rozwoju rzeczonego towarzystwa gimnastycznego, wytknęło ono sobie za cel co jak najbliższej przyszłości zakupić przyrządy, aby nawet dziatwa nasza mogła korzystać z nauki gimnastyki.

W bieżącym miesiącu zrezygnował u nas z posady burmistrza p. dr. Fruchtman wskutek czego mieliśmy wybór nowego burmistrza tym razem bardzo trudny, gdyż wybrano p. Zatwarnickiego, emerytowanego sekretarza magistratu, nadkuratora tutejszej kasy oszczędności, człowieka czynnego, pod każdym względem sumiennego i co najważniejsza, niesprzedajnego. Zastępcą jest pan Stojałowski, były pocztmistrz i właściciel realności człowiek również energiczny, który także może wiele dobrego dla miasta zdziałać, czego tym panom z całego serca życzymy! *S. Ł.*

Śniatyn 18. kwietnia. *(Kolej do Horodenki).* Dziś przybyli tu pełnomocnicy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej z Wiednia, aby z naszą radą miejską porozumieć się w sprawie budowy kolei ze Śniatyna do Horodenki. Dałby Bóg, aby rada nasza nie szczędziła ofiar pieniężnych i rozsądniej sobie postąpiła, niż rada kołomyjska, a kolej przyjdzie do skutku. Dla naszego miasta będzie to istnem błogosławieństwem, bo handel i przemysł ciągle upadają.

(O ile wiemy, gminie śniatyńskiej chodzi głównie o bliskość stacji, czego przedsiębiorstwo kolei zwyczajnym u nas sposobem nie chce uwzględnić, zamierzając urządzenie stacji podobno o 8 kilometrów od miasta. W takim razie trudno żądać od gminy ofiarności. Red.).

Myślenice 17. kwietnia. *(Wzorowa gmina).* W gminie Górnawieś, która jest przedmieściem Myślenic, od kilku lat istnieje Kółko rolnicze, posiadające maszyny rolnicze, o których dawniej wieśniak nie miał wyobrażenia. Dzięki krakowskiemu Towarzystwu oświaty ludowej założoną tu także została czytelnia ludowa. Nie ma domu, gdzieby nie korzystano z ksią-

K. K. ZEITUNGS-

żek i aż serce rośnie, gdy się widzi, jak dziecko szkolne, zasiadłszy w kole domowników, nie umiejącym czytać starszym odczytuje wiele pożytecznych wiadomości. — Z początkiem br. zawiązał się celem założenia Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej komitet pod przewodnictwem nauczyciela szkoły ludowej w Myślenicach p. Stanisława Bernardy'ego. Do komitetu należeli także p. Roman Gasiorowski, b. profesor szkoły rolniczej w Czernichowie, a teraz obywatel w Górnejwsi, i Tomasz Zabłocki, naczelnik gminy. Komitet wywiązał się należycie z zadania, gdyż na mocy zatwierdzonego przez namiestnictwo statutu, nastąpiło w dniu 4. kwietnia br. ukonstytuowanie się korpusu straży pożarnej. Do Towarzystwa przystąpiło 34 członków. Naczelnikiem wybrany został jednogłośnie znany ze swej sprężystej działalności naczelnik myślenickiej ochotniczej straży pożarnej p. Emil Schünke. Nadmienić wypada, że gmina, pomimo, iż nie posiada żadnego majątku, zakupiła sikawkę Chylewskiego z wężem ssącym i wyrzutowym i oddała ją Towarzystwu do użytku.

Nowe książki.

(Szkic historyczny umysłowego i artystycznego rozwoju ludzkości, napisał Antoni Narkiewicz Jodko, 3 tomy. Lwów. Gubrynowicz i Schmidt 1889. Żydziak, szkic psychologiczno-społeczny przez Wilhelma Feldmanu (wydanie drugie). Lwów 1889. „Otello" trag. w 5 akt. Szekspira tłum. Szczęsny Kluczycki „Biljot. Mrówki". Cztery hymny, napisał Fryderyk E. Kahofer. Lwów 1889).

I. Leży przed nami piękne dzieło. Jest niem trzy-tomowy „Szkic historyczny umysłowego i artystycznego rozwoju ludzkości od zawiązków pierwszych społeczeństw do początków sztuki chrześciańskiej". Dzieło to napisane przez p. Antoniego Narkiewicza Jodkę ozdobione jest około 600 ilustracjami. Już z tytułu samego widać, że mamy przed sobą dzieło niespodziane, u nas zwłaszcza, gdzie ofiarność wydawnicza jest tak rzadka, tembardziej skoro nie dotyczy zacnych romansów lub przynajmniej literatury nadobnej, ale rzeczy poważnych i naukowych.

Dzieło powyższe jest dopiero pierwszą częścią olbrzymiej pracy podjętej przez autora i jest niejako wstępem do „zarysu dziejów malarstwa od najdawniejszych czasów do końca XVIII. wieku". Napisaniem i wydaniem jego zasłużył sobie autor na prawdziwą, ogólną wdzięczność, wzbogacił bowiem ubogą naszą pod tym względem literaturę naukową dziełem istotnie wspaniałem. P. Jodko jest znanym ziemianinem, osiadłym na roli i tylko szczególnemu zamiłowaniu jego do sztuki zawdzięczyć mamy to dzieło. Jest to owoc pracy sumiennej, niewątpliwie całego życia, gdyż na samo zebranie tak olbrzymich materjałów, jakich wymaga napisanie takiego studjum, potrzeba lat dziesiątek. W tym celu też podjął autor szereg podróży na Zachód i Południe, zbierając troskliwie notatki i materjały do zamierzonej pracy. Trud ten opłacił się o tyle, że niewątpimy, iż każdy kto tylko przejrzy „Szkic historyczny" p. Jodki nie może się o niem wyrazić jak tylko z najwyższem unaniem dla autora i wydawcy zarazem.

Z zadania olbrzymiego wywiązał się p. Jodko tak sumiennie, jak to tylko człowiek rozporządzający odpowiednimi środkami duchowymi i materjalnymi, a rozmiłowany w swoim przedmiocie uczynić może. Ktokolwiek miał tylko do czynienia z pracą źródłową, ten będzie umiał ocenić, ile autor takiego dzieła musiał poświęcić trudu i czasu na zebranie ważniejszych wiadomości nagromadzonych przez dawniejszych i nowoczesnych pisarzy o każdym narodzie z osobna, ułożenie ich metodycznie i na powiązanie takie, ażeby szkic dawał dokładne pojęcie o działalności każdego ze starożytnych lub współczesnych, a mało znanych ludów, o cechach mu właściwych, potężnych, i zdolnościach i stanowisku, jakie mu przynależy w ogólnym rozwoju ludzkości.

P. Jodko nadał dziełu swojemu charakter podręcznika nader cennego i pożądanego przez szerokie koła publiczności, zwłaszcza zaś przez młodych artystów, i uczynił z niego rodzaj dopełnienia do historji starożytnej rozmaitych ludów z uwzględnieniem dziejów, religji, ustroju społecznego, przedewszystkiem zaś sztuki. Swoją drogą, jak na podręcznik naukowy, dzieło p. J. jest nieco za obszerne, możnaby się również nie zgodzić z autorem co do wyboru źródeł, na których się p. J. oparł, w kwestjach zasadniczych pochodzenia i istnienia człowieka. Darwin wydał się p. J. w swych hypotezach zbyt śmiałym, poszedł zatem za uczonymi mniej skrajnymi. Autor podzielił każdy artykuł traktujący o jednym z narodów na rozdziały odrębne obejmujące historję, religję, literaturę, ustrój społeczny, sztukę danego ludu, nie każdą z gałęzi równie obszernie traktując, stosownie do jej znaczenia i wpływu, jaki miała nadal wywierać, i tak mówiąc np. o Indjach, położył większy nacisk na religję i filozofję, o Judei na literaturę, u Greków na malarstwo, u Etrusków i Rzymian na zabytki archeologiczne i pomniki itd. W każdej kwestji ważniejszej uciekał się p. J. do źródeł, kontrolując jedne drugiemi i porównując. Na szczególne podniesienie zasługuje okoliczność, że autorowi udało się uniknąć pedanterji. Dzieło p. Jodki na pozór ciężkiego kalibru jest napisane nader przystępnie i czyta się z prawdziwą przyjemnością. Dopiął tego autor, posługując się językiem dla wszystkich zrozumiałym i wykluczając odsyłacze, wyjaśniając natomiast tekst licznemi ilustracjami, którymu dostarczyły najznakomitsze firmy zagraniczne.

Wreszcie słówko uznania należy się także wykonaniu dzieła pod względem typograficznym. „Szkic historyczny" Jodki wyszedł z drukarni W. L. Anczyca i Sp. w Krakowie, zostającej pod zarządem p. Jana Gadowskiego, a tak ozdobne wydrukowaniem tekstu, jak i czystem odbiciem ilustracyj, mało która drukarnia w Polsce pyszczycić się może.

St. Błotnicki.

Bomby zurychskie.

W znanej czytelnikom naszym sprawie z poprzednich artykułów i telegramów, bomb zurychskich, pisze korespondent *N. Reformy* ze Szwajcarji co następuje:

Podaliście, wedle gazet, niektóre wiadomości o smutnym wypadku z bombami wybuchowemi na „Zurichbergu" w Zurichu. Wiele, bardzo wiele w tem wszystkiem przesady. O niczem z tego co *Kölnische Zeitung* napisać sobie kazała z Berna, tu nie wiemy. A możecie być przekonani, że mamy dokładne o przebiegu tej sprawy wiadomości.

Oczywiście, że tak policja zurychska, jak i związkowe władze, zajęły się żywo tym wypadkiem, lecz bez najmniejszego jak dotąd, skutku. Spisku żadnego nie wykryto, bo żadnego nie było. Musiano też, prócz paru, wszystkich uwięzionych wypuścić. A co tam ów bernski korespondent do *Köln. Ztg.* bredzi o znalezieniu mnóstwa bomb i materjałów wybuchowych, jakoteż o ułożeniu listy około 250 osób podejrzanych o spisek, to już sprostowania nie warte. Mnóstwa bomb i materjałów wybuchowych już dlatego policja znaleść nie mogła, że ich nie było. Robiono próby z nowo wynalezionym, nadzwyczaj silnym w skutkach, jak tego miejsce wybuchu dowodzi, materjałem wybuchowym — oto i wszystko. Przypuściwszy, że te próby były czynione w zamiarze spełnienia jakiego zamachu na czyjąś poświęconą osobę — co jednakże udowodnionem nie jest i niem nie będzie — przypuściwszy to mówię, to w takim razie bomby z pewnością nie tu byłyby na zapas robione, już dla samej trudności przewozu ich tam, gdzie miałyby być użyte. To jasne, jak dzień bieży. Zresztą dowodzi tego i ta okoliczność, że de-

---

93)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna
w dwóch tomach
Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

— Muszę ci jeszcze powiedzieć, jaka myśl genjalna przyszła mi do głowy, i to teraz, w chorobie, człowiek bowiem powinien zawsze umysłowo pracować i o ludzkości pamiętać. Oto, jak tylko wstanę, co zapewue jutro w wieczór lub pojutrze nastąpi, napiszę otwarły list do Bismarka z żądaniem, by utworzył stały kongres europejski, któryby rozstrzygał wszystkie spory międzypaństwowe. Tym sposobem wojny raz na zawsze ustaną. Ręczę, jak mój list wyjdzie, wszyscy monarchowie, którzy są za wojną, będą musieli abdykować. Jeżeli w górach macie jaką fabrykę prochu, powiedz, niech ją wczas zamkną, bo zbankrutują... na co przyda się ludziom proch, skoro wojen nie będzie... Mój list wyjdzie równocześnie we wszystkich językach europejskich, i nie wątpię, że rozkupią kilka miljonów egzemplarzy. Przecie to list do Bismarka! Zresztą i to zrobi wrażenie, żem się z nim pogodził... Pamiętasz przecie, że jakiś czas byliśmy na bakier.

Podczas tej długiej mowy, napróżno pani Salomea usiłowała skłonić męża do milczenia. Na każdy jej ruch w tym kierunku kręcił głową przecząco, rada więc nie rada, musiała czekać, pókiby sam nie przestał. Na szczęście wszedł jeden z lekarzy. Chociaż jego widok był choremu nie miły, jako człowiek dobrze wychowany, wcale tego po sobie nie okazywał, i za pojawieniem się któregokolwiek lekarza, jedynie upornem milczeniem objawiał swoje niezadowolenie.

Zygmunt, przypatrzywszy się ojcu uważnie, nie mógł się łudzić; godziny chorego były policzone. Zresztą, potwierdzili mu to jednogłośnie i lekarze. A mimo, że rozum kazał mu się na katastrofę przygotować, w sercu tkwiła jeszcze iskra nadziei. Najbardziej trwożył się o matkę, i dlatego wmawiał w siebie, że ojciec żyć będzie. W głowie nie mogło mu się pomieścić, jak tych dwoje ludzi, których Bóg widocznie na to stworzył, by sobie wystarczali i w związku z sobą byli szczęśliwi, jakby oni mogli się naraz rozdzielić. Wszak dla matki taka rozłąka byłaby gorszą od samej śmierci.

Dnia następnego ojciec jeszcze z nim rozmawiał, chociaż już mniej i ciszej, i znowu zajmował się swemi dziełami i planami. Ani chwili nie wątpił, że wyzdrowieje, aby genjalnymi pomysłami świat przeistoczyć. Raz, czy dwa, wspominał także o Kalikstowie, ale przelotnie, jakby ten przedmiot przykrość mu sprawiał. Rzucił tylko od niechcenia, żeby się Zygmunt nie niepokoił, gdyż wszystko będzie dobrze i na tem urwał.

Pod wieczór znacznie mu się pogorszyło, w nocy miał silną gorączkę. Nazajutrz z piersi dobywało się przykre charczenie, które ustało dopiero z chwilą skonu. Zapalono gromnicę; żona, ręce załamując, padła obok łoża umierającego; syn tuż przy niej; ks. Piotr, który prawie ciągle był w Bukowsku, zaczął modlitwy odmawiać; służba, klęcząc, szeptała pacierze. I nie z jednej piersi wyrwało się głębokie a szczere westchnienie, nie w jednem oku łza się zaszkliła; bo pan Kalikst Grodzicki, mimo, iż na wielkość chorował, czem najwięcej szkodził sobie i swojej rodzinie, był dla wszystkich innych, którzy od niego zależeli, bardzo wyrozumiały, nikogo nigdy nie skrzywdził, a komu mógł, dopomógł.

Płomyk u gromnicy zadrżał i dusza, ziemską rzuciwszy powłokę, poszła napić się u źródła nieśmiertelności i przejrzeć się w zwierciadle prawdy odwiecznej. Dopiero tam się dowiedziała, jak po ziemi błądziła!

Ks. Piotr dobrze zrobił, że na własną rękę przywiózł z miasteczka pewną damę, starszą już i poważną, która majątek straciwszy, utrzymywała się teraz z udzielania nauki języków i gry na fortepianie. Była to osoba rozumna i łagodnego temperamentu. Podczas gdy Zygmunt musiał zajmować się tysiącznemi rzeczami, ona ani na krok pani Salomei nie odstępowała, usiłując na nią wpłynąć słodką perswazją.

Dwór w Bukowsku, wskutek oderwania się nieboszczyka od parafji ks. Czyńskiego, należał do kościoła Josephsthalu, gdzie, jak wiemy, sami Niemcy mieszkali. Ksiądz tamtejszy wyjechał był właśnie do kąpieli, skutkiem czego osierocona parafją zarządzał inny kapłan, mieszkający od Bukowska prawie o 3 mile. W dzień pogrzebu Zygmunt wysłał dworskich ludzi na cmentarz, aby grabarzom pomogli grób wykopać. Jakież było jego zdziwienie, gdy w godzinę wrócił z niczem jeden z oznajmieniem, że Niemcy nie pozwalają grobu kopać. Sądząc, że fornal nie dobrze zrozumiał, co mu powiedziano, posłał na cmentarz ekonoma. Wkrótce i ten wrócił.

— Cóż? — Zygmunt zapytał.

— Kość prawdę powiedział — rzekł ekonom — nie pozwalają kopać.

— Czemu?

— Powiadają, że dwór nie ma żadnego prawa do cmentarza, bo oni go za własne pieniądze założyli.

tąd jeszcze trzymają w więzieniu zurychskim dwóch uczniów za to, iż wedle doniesienia gospodyni domu opróżnili natychmiast po wypadku mieszkanie jednego z ranionych ze wszystkiego, co zawierało „podejrzanego“ i tak rzekomo ukryli, że policja dobrać się doń nie mogła. Oczywiście uwięzieni przeczą temu wszystkiemu jak najenergiczniej i wątpię, aby im dowiedziono, że się z prawdą mijają. Uwięziono między innymi także narzeczoną Bernsteina, który wskutek otrzymanych ran życie zakończył. Musiano ją jednak na wolność wypuścić, przekonawszy się, że spisku tu żadnego nie było. Rzecz cała skończy się zapewnie wydaleniem ze Szwajcarji kilku najbardziej w tym wypadku skompromitowanych.

Co do ułożenia listy „podejrzanych“, to dość będzie powiedzieć, iż w Szwajcarji tem się nie trudnią. Kodeksa karne tutejsze znają tylko „przeświadczonych“, lecz o „podejrzanych“ milczą i kar dla nich nie naznaczają. O tem snać nie pamiętała *Köln. Ztg.*

Pisano, i wyście to powtórzyli, iż w związku z wypadkiem zurychskim stać mają jakieś liczne aresztowania, przędsięwzięte w Rosji. Nie przychodzi mi na myśl przeczyć, iżby w Rosji aresztowań nie przedsiębrano, bo kiedyż ich tam nie było — przeczę jednak jak najusilniej, jakoby władze rosyjskie mogły mieć w swych rękach dowody, iż wyrabianie bomb w Zurychu jest istotnie w związku z zamachem przeciw carowi, który zamierzono wykonać z końcem wiosny. Domyślać, obawiać się tego mogą, ale dowodów przedstawić nie potrafią, bo tego nie było. Już więcej niż od 2 lat, jak przebywający za granicą spiskowcy rosyjscy nic a nic nie wiedzą, co robią ich towarzysze w Rosji i jak są organizowani obecnie, równie jak ci ostatni nie mają najmniejszego wyobrażenia o szczegółach czynności i zamiarów pierwszych. Niejednokrotnem smutnem nauczeni doświadczeniem musieli się w taki sposób urządzić. Dowodów więc jakiegoś istniejącego porozumienia ani tu, ani tam zebrać nie było podobnem. Obawiano się, aby głośny odstępca Tichomirow, który zabrał całe stare archiwum rewolucyjne ze sobą i do Petersburga je zawiózł, odkryć jakich rządowi w zamian za przebaczenie nie poczynił. Płocha jednak i ta obawa. Nikogo i nic on nowego zdradzić nie może, albowiem od dwóch lat już nie ufano mu i strzeżono się go w kołach rewolucyjnych.

KRONIKA.

Szan. Czytelników upraszamy, aby jutro w pierwszy dzień świąt raczyli łaskawie odebrać numer w ekspedycji „Kurjera“ do godziny 12 w południe. Następny numer wyjdzie o zwykłej godzinie we wtorek rano.

Pp. Kratter, Roiński i Spka. Miło nam donieść, że podczas gdy p. Roiński (z urlopem z Kasy Oszczędności) bawi ciągle jeszcze w Wiedniu i czyni zachody, aby uzyskać pewne szanse dla ewentualnego procesu z *Kurjerem*, kolega Kratter *rozpoczął studja w aktach kryminalnych* „ekcesu“ (synonim kazienny z wyrazem „proces“) biedaków uhnowskich, których przy wykupnie gruntów pod kolej r. 1883 wiadomym sposobem obdarto. Jest więc nadzieja, że pp. mecenasi postanowią wreszcie wytoczyć proces. Śmiało i odważnie! W przypuszczeniu tem mamy tylko prośbę do szan. urzędników registratury trybunału karnego, aby łaskawie dopilnowali, iżby żaden papier nie zaginął z dotyczącego konwolutu aktów, bo wszystko będzie potrzebne do rozprawy. Inaczej musielibyśmy ściągać na nowo świadków z Uhnowa.

Wspólne święcone odbędzie się w Stowarzyszeniu młodzieży handlowej dziś w sobotę o godzinie 8. wieczorem w lokalu Koła przy ulicy Kopernika, l. 9.

W Stowarzyszeniu rękodzieln. lwowskich „Gwiazda“, w przewodnią niedzielę 28go bm., o godzinie 11. przed południem.

W „Skale“ również 28go bm., o godzinie 11. przed południem.

Ruch przedświąteczny w mieście naszym ogółem bardzo słaby. Widoczna na świętach spoczęła dłoń czasu; mało pieniędzy, dużo potrzeb i rozsądna wreszcie oszczędność. Najmniej mogą się skarzyć jeszcze handle wędlinowe i korzenne, gosposie nasze bowiem nie obeszłyby się bez pieczenia bab i mazurków, inni jednak kupcy napróżno oczekują zjawienia się zasobnych wieśniaków, którzy przybywszy do miasta zaopatrywali dom swój w tym czasie w tysięczne artykuły. Popsuły się czasy.

Bezwzględność. Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę władz wojskowych na dziwne zachowanie się pp. oficerów prowadzących oddziały wojskowe przez miasto, jak się pokazuje jednak, bezskutecznie. Oto wczoraj w południe przechodził ul. Jagielońską oddział żołnierzy 80 p.; p. oficer dowodzący oddziałem przeznaczonym, na wartę odwachową, zamiast prowadzić go środkiem drogi, kazał żołnierzom maszerować chodnikiem, tak, że cała publiczność musiała zejść dla wygody żołnierzy w błoto uliczne i brnąć w niem po kostki. Czy tak być powinno?

Z krakowskiego wydziału prawnego powołani zostali do ankiety dla reformy studjów prawniczych, mającej się odbyć w czerwcu w ministerstwie oświaty w Wiedniu: prof. dr. Zoll i prof. dr. Dargun. Z uniwersytetu lwowskiego został powołany prof. dr. Tadeusz Pilat.

Kasa miejska dla chorych robotników. Celem ukonstytuowania i wprowadzenia w życie miejskiej kasy dla chorych robotników i urzędników przemysłowych w obrębie administracyjnym m. Krakowa zamieszkałych, ogłasza magistrat, iżby wszyscy przemysłowcy, mianowicie ci, którzy obowiązani są do zgłoszenia swych robotników i urzędników, uczynili to po dzień 30. kwietnia br. Zgłoszenia winny być wnoszone na blankietach, które w krótkiej drodze wydaje wydział III. magistratu. Ogłoszenie magistratu wyszczególnia pracodawców, którzy do poczynienia zgłoszeń są obowiązani, mianowicie: 1) wszyscy właściciele przedsiębiorstw przemysłowych fabrycznie prowadzonych, tj. takich zakładów przemysłowych, gdzie w lokalach zamkniętych pracuje więcej niż 20 robotników poza obrębem swoich mieszkań i gdzie sam przedsiębiorca nie pracuje ręcznie, lecz dogląda i kieruje pracą; 2) prowadzący budowle wszelkiego rodzaju, a więc budowniczowie, inżynierowie, architekci, przedsiębiorcy budowlani, majstrowie murarscy, ciesielscy, studniarscy, kamieniarscy, sztukaterscy, blacharscy i ślusarscy, podejmujący się robót na budowlach, które wykonują przez swych pomocników, wreszcie pokrywacze dachów i zakładający lub naprawiający piorunochrony itp.; 3) przedsiębiorcy, którzy wyrabiają materjały wybuchowe, lub tychże materjałów do wyrobu używają; 4) właściciele przedsiębiorstw, zakładów i warsztatów, w których używa się kotłów parowych lub przyrządów siłą żywiołową poruszanych, jak wiatrem, wodą, parą, gazem do oświetlania, elektrycznością, albo siłą zwierząt; 5) wreszcie majstrowie tych stowarzyszeń rzemieślniczych, przy których kasy nie zostały przekształcone wedle zasad ustawy z d. 30. marca 1888 r. d. ust. p. l. 33.

Na tablicę pamiątkową dla dzielnego Oraciewicza, który zabił Panina, zbierają między sobą składki obywatele krakowscy. Wartoby ją, piszą dzienniki krakowskie, ozdobić popiersiem Oraciewicza, którego fotografie znajdują się między pracami p. Kriegera.

Stypendjum. Ludwik Seeling Saulenfels nadał stypendjum z fundacji Ferdynanda Seelinga Saulenfelsa 34 gld. Andrzejowi Antoniemu Moskalowi, uczniowi III. klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie.

Panna Matylda Pistor, znakomita harfistka opery naszej, wyjechała na kilka dni do Czerniowiec, gdzie w drugi dzień świąt wielkanocnych wystąpi w koncercie.

Prezydent najwyższego trybunału, Schmerling obchodzić będzie 15. maja br. sześćdziesięcioletni jubileusz służby rządowej.

Prezesem teatrów warszawskich został mianowany w miejsce senatora Gudowskiego, który ustąpił dla braku zdrowia, jenerał-major, Palicyn.

Ognisko polskie w Pradze. Z Pragi piszą do *Nowej Reformy:* Wiadomo jest w kraju naszym, jak silnie w ostatnich latach wyrobiło się w Czechach poczucie narodowości. Wyjarzmiwszy się z pod przewagi niemieckiej, starają się Czesi wzmocnić osiągnięte stanowisko przez sojusz duchowy z resztą narodów słowiańskich. Dwa główne prądy tych sympatyj zmierzają na Północ — jeden ku nam, drugi ku Rosji. Stowarzyszenie „Ognisko polskie“ w Pradze wzięło sobie za zadanie zrównoważyć i ograniczyć wpływ i urok, jaki wywiera potęga Wszech-Rosji, a to przez szerzenie znajomości dziejów narodu naszego i zaznajamianie Czechów z naszem pismiennictwem, ze sztuką polską i w ogóle z owocami prac polskiej inteligencji. W tym celu urządzamy wieczorki, odczyty, przedstawienia amatorskie itp., na które i Czesi uczęszczają. I tak dnia 1. stycznia br. urządziliśmy wieczorek artystyczno-literacki ze współudziałem p. Jelinka, dobrze znanego szczególniej w Krakowie publicysty czeskiego, który w żywych barwach nakreślił nadzwyczaj sympatyczny „obraz życia towarzyskiego w Polsce“ — p. W. Florjańskiego, pierwszego tenora opery czeskiej, ulubieńca dawniej lwowskiej, dziś praskiej publiczności — i dzielnego skrzypka-amatora p. Opieńskiego. Następnie urządzono odczyt o powstaniu listopadowem, dnia 2go bm. daliśmy przedstawienie amatorskie, które miało wielkie powodzenie, obecnie zaś zajmuje się komisja literacka urządzeniem obchodu pamiątki konstytucji 3. Maja. Widzicie więc, że krzątamy się jak możemy, a mamy nadzieję, że nie będzie to bez skutku.

Ostrożnie z ogniem! Przypominamy siołom i miasteczkom, że najczęściej od Wielkiejnocy zaczy-

---

Zygmunt, tem oburzony, dosiadł konia i cwałem popędził.

Na cmentarzu zastał swoich ludzi, jak na łopatach wsparci, czekali na dalsze rozkazy, obok nich gromadkę Niemców, z dwoma przywódcami na czele.

Zygmunt potrzebował jeno okiem rzucić, aby w nich poznać tych samych członków komitetu kościelnego, którzy ongi otrzymali na kościoł wszystką dębinę i 500 guldenów.

— Co to się znaczy? — zapytał — nie chcecie pozwolić wykopać grobu dla nieboszczyka mego ojca?

— Tak jest, nie chcemy i nie pozwolimy, bo kiedyśmy ten cmentarz zakładali, dwór w Bukowsku na zakupienie gruntu nic nie dał.

— Bo dwór należał do Żywicy i dopiero później przyłączył się do waszej parafji. Za to przypomnijcie sobie, że nieboszczyk ojciec hojnie was wsparł przy budowie kościoła. Sam widziałem, ileście dostali.

— Jeśli dał na kościoł, to za to się w nim modlił! — jeden z przywódzców drwiąco odpowiedział:

— A teraz, jeśli pan chcesz pochować go na naszym cmentarzu, zapłać za grób 1000 guldenów.

— Więc wy chcecie zrobić tak ohydny interes na człowieku, który był waszym dobrodziejem? więc odmawiacie kawałka ziemi poświęconej zwłokom najżarliwszego w okolicy katolika, który dokoła stawiał krzyże i kaplice?

— To swoją drogą, a pieniądze swoją... Albo pan zapłacisz 1000 guldenów zaraz, albo nie będzie leżał na naszym cmentarzu.

— Tak, tak! obecni chórem powtórzyli.

Zygmuntowi w oczach pociemniało.

— Ha! psy niemieckie! — krzyknął — więc tak się wywdzięczacie?! Przywlekliście się tu do nas, tuczycie się chlebem naszym, wypijacie krew naszą, na grobach naszych stawiacie waszych dzieci kolebki, i jeszcze nam odmawiacie kawałka naszej własnej ziemi na wieczny spoczynek?! Psy, nie ludzie, powtarzam! mam w Bogu nadzieję, że za tę zbrodnię ciężko odpokutujecie!

Wspiął konia i odjechał, Niemcy zaś do wsi ruszyli, szemrząc:

— To obraza honoru, trzeba wnieść skargę do sądu.

Zygmunt mógł się udać do starostwa, które niezwłocznie byłoby żandarmów przysłało, aby pod ich dozorem grób wykopano; nie uczynił atoli tego z dwóch powodów: najpierw, czasu było za mało, a sąsiadów na pogrzeb wezwanych nie chciał odpraszać; następnie sam już sobie nie życzył, żeby wśród takich ludzi jego ojciec spoczywał. Postanowił zatem, mimo błota i znacznego oddalenia, pochować zwłoki na cmentarzu Żywickim.

Noc już była jak maź ciemna, gdy smutny orszak pogrzebowy do Bukowska wracał. Przodem jechała czterokonna kareta, w niej wdowa z towarzyszką i panną służącą, za nią na wózku Zygmunt z księdzem Piotrem, który przyjaciela jedynie wtedy opuszczał, gdy go obowiązki do parafji wzywały; za nimi kilku lepszych znajomych z sąsiedztwa, w końcu oficjaliści.

Na pół mili przed Bukowskiem, proboszcz szarpnął towarzysza, który w zamyśleniu głowę zwiesił.

— Widzisz? — zapytał głosem przestraszonym.

— Co takiego?

— Patrz tam, za pałacem!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nają się u nas klęski pożarne. W *Gaz. Przemyskiej* czytamy: Straż ochotnicza pożarna w Przemyślu rusza się. Ćwiczenia zarządzono we wtorki i czwartki. Udział towarzyszy dość znaczny. Naczelnik Amort zarządził z wrodzoną sobie energią wszystko, aby w jak najkrótszym czasie dać miastu korpus wzorowy, nie ustępujący w niczem najlepszym strażom w kraju. Na komendantów oddziałowych zamianowano ludzi wytrawnych i zdolnych w zawodzie strażackim, znanych z pracy kilkunastoletniej na polu obrony od ognia jako to pp. Osińskiego i Schumachera, a zastępcą komendanta I. oddziału znakomitego gimnastyka i dzielnego sokoła p. Sawickiego. Do rychłego umundurowania i uzbrojenia straży trzeba jednak znacznych funduszów i jakkolwiek zarząd miasta wyznaczył z całą ofiarnością poważną sumę, życzyćby należało, aby nasze obywatelstwo w charakterze członków wspierających, których datek tylko 4 zł. rocznie wynosi, licznie do straży przystąpiło.

Kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników w Przemyślu, uchwaliła 14. bm. na wniosek p. Józefa Jarolima jednorazowy datek w kwocie 50 zł. na rzecz nowo utworzonej straży ogniowej ochotniczej.

Czytelnie ludowe w Krasnostawach i Trościańcu, pow. śniatyńskiego, urządzają w czasie świąt Wielkanocnych wieczornice, na które zapraszają braci włościan i inteligentnych z bliska i z daleka.

Zmarli. Mikołaj Wołoszyński, gk. proboszcz w Zukotynie i dziekan żukotyński, umarł w 48 roku życia a 22 kapłaństwa.

Zgrał się. *Gaz. Przem.* pisze: P. N. kocha tuza czerwiennego, mimo że ma żonę, liczna rodzinę i długów po uszy. Na odzież dla nich nie znajdzie grosza, na „wizo“ w ferbla zawsze znaczną sumkę. W nocy z niedzieli na poniedziałek zgrał się w jednym z lepszych publicznych lokalów do nitki. Do pensji daleko, kredyt wyczerpany, biedna dziatwa nie będzie miała świąt. Co jednak najgorsze w tym wypadku, to okoliczność, że partnerami namiętnego gracza byli ludzie zamożni i zabrali ostatni grosz biedakowi, mającemu zaledwo 70 zł. miesięcznego dochodu. To brud i hańba. — Czas położyć tamę hazardom!

Konsul jeneralny Austro-Węgier, br. Karol Krauss, opuszcza w maju stanowisko swoje w Warszawie i przenosi się do Wiednia, na wysoki urząd w ministerstwie spraw zagranicznych. Jeden z dzienników warszawskich pisze z tego powodu: „Podczas niedługiego, gdyż czteroletniego tylko pobytu w Warszawie, br. K. Krauss, jak i jego małżonka, umieli sobie zjednać w kołach towarzyskich Warszawy ogólny sacunek i sympatję, a wyjazdu ich żałować będą ci wszyscy, którzy mieli sposobność doświadczyć ich znanej życzliwości i uprzejmości“.

Warszawiacy na Szlązku. Czytamy w *Kurjerze Codziennym:* Przed trzema laty znany z prac etnograficznych Warszawianin pan H., podczas wycieczki w okolice podkarpackie, natrafił na odludną wioszczynę, nazwaną Wisłą. Położona na Szlązku austrjackim w obwodzie cieszyńskim, Wisła odznacza się malowniczemi okolicami, zacisznością, oraz rzadkiej uczciwości mieszkańcami. (Niemcy nazywają ją Schwarzwasser). Powyższe warunki skłoniły pana H. do nabycia gruntu, na którym wzniósł willę, osadzając w niej swoją rodzinę. W ślady „wynalazcy“ pięknej wioski, wstąpili artyści-malarze Ł. i M. osiadając tu podczas zeszłorocznych wakacyj i pociągając za sobą licznych Warszawiaków. Obecnie ustronna wioszczyna już posiada hotel i pocztę dla wygody nieustannie zwiększającego się zastępu przyjezdnych. A ma ich być w tym roku jeszcze więcej!

Roznosiciel gazet. Do redakcji *Kurj. warszaw.* zgłosiła się niejaka Józefa Kiełbuszewska z wiadomością o losach swojego syna, który jeszcze w r. 1875 mając wówczas lat 13, roznosił *Kurjera warszawskiego.* W rok później Józef Kiełbuszewski wzięty został do terminu kotlarskiego przez jakiegoś krewnego, posiadającego własny warsztat w Bytomiu na Szląsku. Wyzwolony na czeladnika, Kiełbuszewski puścił się na wędrówkę po Europie i osiedlił się ostatecznie w Holandji. Obecnie ex-roznosiciel *Kurjera* posiada własną fabrykę w Amsterdamie do współki z teściem swoim, gdyż niedawno ożenił się z bogatą holenderką. K. zawsze o matce pamiętał, przysyłając staruszce od czasu do czasu znaczne nawet kwoty, teraz zaś postanowił swoją rodzicielkę sprowadzić do Amsterdamu. Kiełbuszewska, prosta i bojaźliwa kobiecina, obawia się sama puścić w podróż za granicę, a syn jej nie może zajęcia porzucić.

Jubileusz sześćdziesięcioletni obchodzi Zygmunt Rewkowicz, były docent matematyki w Wilnie. Szanowny jubilat, liczący 90 lat wieku, odebrał z tego powodu w tych dniach wiele powinszowań i życzeń długiego życia w czerstwem zdrowiu.

Nerwowe pokolenie Apollina. Zawrzało pomiędzy naszymi kapłanami pędzla i palety. Przed kilku dniami w fejletonie *Kurjera Warszawskiego* pojawiła się niezwykle ostra krytyka obrazu „Przegląd kawalerji“, Jana Rozena, młodego malarza mieszkającego stale w Monachium. Krytyka ta wyszła z pod pióra p. St. Witkiewicza, również malarza. W odpowiedzi na nią, cała polska kolonia malarska monachijska z Brandtem na czele, przesłała redakcji *Kurjera Warszawskiego* protest przeciwko nieobjektywnej, na drwinach polegającej i raczej burzącej, aniżeli budującej krytyce. Nie pozostał dłużnym odpowiedzi i krytyk p. Witkiewicz, który poprzysięga się, że w krytykach swoich nigdy nie będzie uczuciami koleżeńskiemi ożywionym reklamistą i przyznaje zarazem, że maluje obrazy liche, ale do krytyki natomiast wprowadził „malarstwo fachowe“.

Bieda w kraju. Z nad Osławy piszą do *Czerw. Rusi*: W okolicy tutejszej bieda ogólna. Szósty już miesiąc bydło stoi w stajni; sucha pasza minęła się już do źdźbła, a zielonej ani śladu. Orać do dziś nikt ani próbował. Przytem bydło tanie jak rzadko, za nierogacizną nikt ani pyta, tak, że gospodarz z nikąd nie może dostać gotówki. Rzeczka Osława od dwóch tygodni rozlewa i w falach swych pogrzebała już kilkoro ludzi. Między innemi utonęła w tych dniach pewna kobieta, włościanka z Czychohorba, wpadłszy z kładki w wodę. W Prylukach przewoził pijany furman w bród przez rzekę Katarzynę Długoszowę. Pośród rzeki woda przewróciła wóz; furman uratował się, kobietę jednak znaleziono później bez życia.

Do tego samego dziennika piszą z pow. turczańskiego: U nas teraz bardzo trudno o paszę: Kopę słomy owsianej płacą po 2 zł., a siana po 5 zł., i to trudno gdzie dostać. Bydło wcale nie popłaca, jarmarków niema. W Turce starostwo zakazało targi z powodu zarazy pyskowej i racicznej, jaka się pojawiła w Ilniku, Łosiance i Ropawsku. Nierogacizny i owiec nie wolno wywozić ze wsi. Żydzi za bezcen biorą bydło do jatek i tyją od mięsa, a bojko ginie bez oszczypka. „*Nema chlibcia, nema sincia, i ne wydno bidi kincia.*“ Trudno dociągnąć do święconego jaja. Magura pod śniegiem i nie pozwala orać.“

Czem bulanżerowska skorupka nasiąkła we Francji, tem w Belgji obecnie trąci. Rozuzdany język Boulangera, nawykłszy w Paryżu do siana obelg i potwarzy, do wymyślania w koszarowy sposób na wsze strony, zaczął brykać po staremu w Brukselli, ale mu go wnet przycięto. Odezwał się on publicznie, że *Independance belge* wzięła od ministra spraw wewnętrznych, Constansa, 20 tysięcy franków za puszczenie w świat wiadomości o widzeniu się jego z ks. Wiktorem Bonaparte. Redaktor tego pisma, dowiedziawszy się o tem, posłał Boulangerowi sekundantów, w osobach jenerała Colignon i pułkownika Merckelbacha, wobec których zuch zwinął chorągiewkę i oświadczył, że nie miał zamiaru uchybienia gazecie, a powiedział tylko, że *Independance belge* tak o nim mówi, *jak gdyby* dostała za to ze 20.000 franków od francuskiego gabinetu. Spisano tedy odpowiedni protokół, zaś ex-jenerał dostał nauczkę na temat „trzymaj język za zębami.“

Pogrzeb Chevreuila odbył się 13. bm. przy udziale licznych delegatów akademji i innych uczonych korporacyj, studentów, towarzystw itp. Delegatów przyjmował Quatrefages jako reprezentant muzeum przyrodniczego. Na trumnie leżały: akademicki frak zmarłego i ordery, jakie otrzymał w setny dzień swoich urodzin. Na czele pochodu pogrzebowego postępowały dwa oddziały konnej gwardji republikańskiej, dalej szedł jenerał brygady Beranger na czele 103 pułku linjowego, którego kapela grała marsz żałobny. Karawanowi towarzyszyły dwa szeregi gwardji republikańskiej i starzy służący ogrodu botanicznego w uniformach. Końce kiru trzymali: minister oświaty Falliéres, akademicy Desclozeant i Quatrefages, L. Passy (zastępca towarzystwa rolniczego), Chaumeton (delegat związku studenckiego), kierownik fabryki gobelinów i prezes centralnego związku przemysłowego. Za zwłokami postępowali: rodzina zmarłego, oficerowie domowi prezydenta republiki, ministrowie Tirard, Meline i Spuller, wielki kanclerz legji honorowej, jeneralny gubernator Saussier i inni. Pochód udał się do kościoła Notre Dame, którego portyk i ściany wewnątrz obite były czarnem suknem. Arcybiskup Richard celebrował mszę, poczem zwłoki pochowano na cmentarzu L'Hay obok żony, zmarłej 1862 r.

Wąwóz Aaru. Wąwóz Aaru przy Meiringen, w kantonie berneńskim, najdzikszy i najwspanialszy wąwóz Szwajcarji, został uprzystępniony dla publiczności przez prywatną spółkę. Urządzenie galeryj, mostów i założonych dotychczas dróg w dzikich jamach skalnych kosztuje dotychczas 40.000 fr. Nie dziw więc, że chcący dostać się do tego ponurego, tajemnicze głębie kryjącego świata, muszą wstęp opłacać frankiem na kasę rzyść rzeczonej spółki. Pierwotnie rząd berneński udzielił koncesji na otwarcie wąwozu najbliżej położonej gminie Villigen; gmina jednakże przestraszona ogromem przedsięwzięcia, odstąpiła koncesję spółce prywatnej. Ponieważ zaś dochody po skończeniu wspaniałego dzieła przewyższają najśmielsze nadzieje, przeto rząd berneński postanowił, aby część dochodów obrócona została na cele publiczne. W ten sposób potężny cud przyrody, należący do całego kraju, nie będzie wyzyskiwany na wyłączną korzyść prywatną.

Krauts. Znany kat berliński, Krauts, został w tych dniach aresztowany. Pobił on bowiem do tego stopnia pomocnika swego, że nieszczęśliwy kandydat „Urzędu katowskiego“ zmarł w okropnych boleściach.

W dzisiejszej uroczystości resurekcyjnej, która się odbędzie w archikatedrze obrz. łac. o g. 6. wieczór, wezmą udział trzy bataliony piechoty i ustawią się w następującym porządku: batalion pułku nr. 30. z kapelą i sztandarem przed frontem katedry; batalion pułku nr. 55 na placu Kapitulnym od strony północnej i batalion pułku nr. 80 w ul. Halickiej. Komendę objął pułkownik Spiess z 55. pułku. Defilada odbędzie się przed namiestnictwem.

W archikatedrze obrz. gk. u św. Jerzego w czasie uroczystości resurekcyjnej, która się odbędzie o g. 7. wieczór, wystąpi przed front kościoła jedna kompanja pułku nr. 15. z kapelą i sztandarem, oraz jako delegat ks. Würtemberga, jenerał-major Kranmann z częścią korpusu oficerskiego. Odbycie uroczystości podług wymienionego programu zależeć będzie od pogody.

Z Stow. wzaj. pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie. Wczoraj po południu odbyło się w sali Towarz. muzycznego walne zgromadzenie członków tego stowarzyszenia. Istnieje ono lat 17 i przechodziło najrozmaitsze koleje. Stan funduszów jego w r. z. był tak rozpaczliwy, że stowarzyszenie było bliskiem zupełnego rozwiązania się. Dzięki jednak prezesowi dyr. Barączowi, jakoteż dyrektorowi Stow. p. Karolowi Stanuchowskiemu jak niemniej skrzętności wydziału, udało się klęski uniknąć i dzisiaj stowarzyszenie to stanęło znowu na zdrowych podstawach. Sprawozdanie kasowe wykazuje w gotówce 706 zł., w pożyczkach ratalnych 5733 zł., na rachunku dyr. teatru jest 2048 zł., u dłużników 355 zł., w listach 5% Tow. kred. ziem. 3000 zł. Ogółem stan czynny wynosi 11.843 zł. Stan bierny wykazuje w udziałach 1220 zł., w fund. zapasowym 8179 zł., w zapomogowym 77 zł., na rach. bież. gal. kasy oszczędn. jest 2167 zł. Czysty zysk w rb. wynosi 198 zł.

Po udzieleniu dyrekcji absolutorjum, przydzielono z czystego zysku 25% do funduszu zapasowego a 75% do zapomogowego, jakoteż uchwalono ze względu na rozwój Towarzystwa i w tym roku jeszcze pożyczek ratalnych nie udzielać, natomiast jednemu z członków postanowiono przyjść w ten sposób w pomoc, iż udzielono mu z fund. zapomog. zwrotnej zapomogi w kwocie 250 zł.

Do wydziału na rb. weszli pp. Hierowski, Wolski, Skalski, Myszkowski i Michlewicz. Na wniosek p. Woleńskiego wreszcie, pięknie umotywowany, wybrano zgromadzenie komisję złożoną z pp. dr. H. Szydłowskiego, Kwiecińskiego i Woleńskiego a to celem zabezpieczenia przyszłości Stowarzyszenia w ten sposób, że komisja porozumie się z fundacją skarbkowską, względnie z działem krajowym lub inną poważniejszą instytucją i uprosi ją o przyjęcie nad stowarzyszeniem protektoratu. Po odpowiedniej zmianie statutu w ewentualnym wypadku, wydział zwoła nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem komisja zda ze starań swych i czynności sprawę. Zgromadzenie zakończyło żywe swe obrady wyrażeniem podziękowania prezesowi p. Barączowi za przewodnictwo a dyrektorowi p. Stanuchowskiemu serdecznej wdzięczności za wielce korzystną i pełną poświęcenia działalność.

Z Koła literackiego. Święcone w tutejszem kole literacko-artystycznem odbędzie się jutro w pierwszy dzień świąt, o g. pół do 11. rano, na które wydział Koła wszystkich członków zaprasza.

Z armji. Podpułkownik 11 pułku ułanów Adolf Muszczyński został przez komisję lekarską uznany za niezdatnego do służby czynnej i przeniesiony w stan spoczynku z zastrzeżeniem przeniesienia do służby kadralnej. Major 40 p. p. Juljusz Stawarski otrzymał urlop na jeden rok.

Starszy zarządca magazynów prowiantowych w Lwowie Edward Weeber został przeniesiony w stan spoczynku i otrzymał tytuł radcy rządowego.

Kradzieże. Na szkodę Leopolda Dominika przy ulicy Lipowej skradziono rozmaite przedmioty ślusarskie wartości ogółem 122 złr.

Eugenia Kojańska dala chłopcu od nożownika 10 nożów i 5 par nożyczek do ostrzenia. Chłopak wziął i nie wrócił już więcdj. Oprócz tego skradziono jej wczoraj szynkę, leżącą w szafliku.

Blimie Nik skradziono fl. wiśniaku wartości 2.50 złr.

Paulina Pałka donosi, że jej skradziono cielęcinę, 2 funty masła i tyleż sera.

Z powod wielkiego tygodnia nasi rycerze przemysłu, alias złodzicje rozwinęli też nadzwyczajną energję w badaniach i sondowaniach kieszeń publiczności. Policja jednak nasła nie daje się zawstydzać, bo w przeciągu 2 ostatnich dni, około 40 złodzieji zdolniejszych połapano po największej części in flagranti i zapakowano do hotelu na Słonecznej, gdzie będą spiewać Aleluja, i życzyć sobie nawzajem lepszych czasów.

Zguba. Rebeka Baś zgubiła wczoraj złoty zegarek z jedną kowertą wartości 20 złr.

Wspólne święcone urządza „Sokół“ w Tarnopolu w niedzielę o godzinie 10 rano w własnej sali, jakoteż Klub polski w Pradze, w lokalu klubowym.

Zapis. Adolf Krakau, warszawianin, zmarły w Wrocławiu, zapisał miljon marek dla gminy hernhutów. Ojciec nieboszczyka urzędował w Warszawie w 1811 r.

Nowa ustawa budownicza dla miast i miasteczek. Jak donieśliśmy w wczorajszym numerze, cesarz udzielił sankcji uchwalonemu przez Sejm krajowy projektowi ustawy, zmieniającej przepisy budownicze dla znaczniejszych miejscowości w Galicji w liczbie 131 Ustawa ta rozpocznie obowiązywać w 90 dni po jej ogłoszeniu, równocześnie zaś stracą moc obowiązującą dla tych miejscowości postanowienia zawarte w §. 2. do 15. ustawy ogniowej dla miast i miasteczek, wydanej na mocy patentu cesarskiego z 28. lipca 1786 roku. Nowa ustawa niewątpliwie odpowie dawno odczuwanym potrzebom i opłakane pod tym względem stosunki w naszych miasteczkach, którym przestarzałe z ośmnastego wieku przepisy nie mogły odpowiadać, stanowczo a pomyślnie ureguluje.

Ernesto Rossi w haremie sułtana. Podczas ostatniego pobytu w Carogrodzie miał słynny tragik włoski sposobność niejednokrotnych występów wobec sułtana. Pewnego razu atoli grał Ernesto Rossi nawet w haremie, wobec niezliczonych kobiet sułtana, które Rossiego mogły widzieć, dlań zaś pozostały niewidzialnemi. Jeden z towarzyszów Rossiego tak opisuje pobyt w haremie: „Pewnej soboty, podczas śniadania otrzymaliśmy od sułtana powiadomienie, że sobie życzy usłyszeć wieczorem 3 akty „Otella“ i drugi akt „Sullivana“. Co prędzej zebrano potrzebne kostiumy, a potem odwiozło nas 9 wozów do pałacu sułtana. Weszliśmy do małego ale nader eleganckiego teatru oświetlonego światłem elektrycznem. W lożach siedział sułtan wraz ze swemi kobietami, nie można ich jednak było widzieć, ponieważ loże zasłonięte były złocistemi siatkami. W parterze zajęli miejsce dygnitarze W. Porty. Jego niewidzialnej sułtańskiej mości tak się podobał Rossi, że zamiast 3 aktów Otella, musiano przedstawić 4, tak samo i 4 akty „Sullivana“, przyczem dopiero po pierwszym akcie, trzecim i czwartym nastąpił drugi. Wiedzieliśmy, że w lożach znajdowały się najpiękniejsze kobiety z Kaukazu i Georgji; widzieliśmy atoli białe tylko cienie i połysk brylantów. Teatr był zamknięty, przy wchodzie stało siedmiu policystów uzbrojonych w pistolety i kije. Zaledwieśmy skończyli grę, wsadzono nas do powozów i odesłano pod eskortą do domu.“

Sułtan dał Rossiemu order Osmanie II. klasy, zapłaciwszy mu sowicie za występy.

Gal. Towarzystwo dostaw rękodzielniczych dla armji. Dyrekcja wydała następującą odezwę do stowarzyszeń rękodzielniczych i pp. przemysłowców w kraju:

„W dniach 24. i 25. marca br. zorganizowanem zostało we Lwowie Towarzystwo dostaw rękodzielniczych dla ck. armji, nadto wybrano dyrekcję niżej podpisaną, której poleciło w pierwszym rzędzie zbieranie funduszu potrzebnego do tak wielkiego przedsiębiorstwa, jakim jest dostawa dla ck. armji. Dyrekcja wyzyskując się ze swego zadania, udała się do wszystkich miast kraju naszego z prośbą o poparcie celów Towarzystwa przez gremialne tychże przystąpienie z dolnymi udziałami. Odezwy do miast nie pozostały bez skutku, wiele już nadesłało swoje udziały, bardzo wiele tychże nadesłanie przyrzekło!

Ze sprawozdania, które dyrekcja ma zaszczyt szan. stowarzyszeniom przesłać, wynika, iż do końca marca br. złożono w banku krajowym 31.900 zł. w. a., do Towarzystwa zaś należy tylko 55 stowarzyszeń, resztę stanowią w większej części członkowie pojedynczych korporacyj.

Znalazłszy poparcie tak u Wysokiego Wydziału krajowego jak i u miast, niemniej i co najważniejsza u naszych szanownych posłów w Radzie państwa zasiadających, zawiązane Towarzystwo ma niepłonną nadzieję, iż już w niedługim czasie będzie mogło otrzymać choć część tych wielkich dostaw, mogących dać możność egzystencji tysiącom rodzin rękodzielniczych!

Fundusze atoli Towarzystwa muszą być takie, iżby dawały pewną gwarancję tym, od których zawisło orzeczenie, iż jesteśmy pod każdym względem zdolni do objęcia tego przedsiębiorstwa.

To jednak zależy od samych szan. stowarzyszeń, tudzież pp. rękodzielników, i jeżeli dziś, w chwili może najkorzystniejszej, stowarzyszenia rękodzielnicze i rękodzielnicy nie przejmują się tą dla kraju naszego żywotną sprawą całem sercem, wówczas odpowiedzialność za nieprzyprowadzenie do skutku, ciężyłaby na nich samych. Dyrekcja, która ma bardzo trudne zadanie do spełnienia, sądzi, że tak źle nie będzie, a wiedząc jak opłakanym jest los rękodzielników kraju naszego, nie wątpi, iż szan. stowarzyszenia i członkowie tychże przystąpią do zawiązanego Towarzystwa dostaw, tem prędzej, że to sprawa żywotna, rozwiązanie której w waszym własnym rękn spoczywa!

Do załączonego statutu i sprawozdania dołączamy deklarację, którą należy po wysłaniu pieniędzy do dyrekcji banku krajowego we Lwowie, który jest kasjerem Towarzystwa, podpisem przełożonego i pieczęcią stowarzyszenia zaopatrzyć i wprost przesłać do dyrekcji Towarzystwa we Lwowie. Członkowie wysełający udziały, zaopatrzyć mają deklaracją tylko własnym podpisem wobec dwóch świadków.

Pieniądze można posyłać bądź w gotówce, od której bank krajowy procent będzie opłacał, bądź w książeczkach kas oszczędności.

Z przesyłką pieniężną należy spieszyć, bo im wcześniej potrzebny kapitał złożonym będzie, tem pewniejsze otrzymanie dostaw.

Z całą energią, z całem szczerem przejęciem się dla tak ważnej sprawy dążmy do ukończenia rozpoczętego dzieła, pod hasłem „że najsilniejszym i najtrwalszym jest ten gmach, który zbudowano własnemi zjednoczonemi siłami klasy pracującej!“

Lwów, 16. kwietnia 1889. *Bolesław Mikuliński, Jan Rischer, Jan Spożarski.*

Nadesłane. W kronice Kurjera z 15. marca b. m. doniesiono że Stanisław Zieliński ukradł w szpitalu powszechnym zegarek na szkedę Żuka. Doniesienie owe uzupełniamy, iż tenże Stanisław Zieliński, liczy lat 25, jest wyrobnikiem stanu wolnego rodem z Hwołoszczyna a został oddany ck. Sądowi i nie jest indentyczny z Stanisławem Zielińskim rodem ze Lwowa.

NADESŁANE.

Materje wełniane na suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje najtaniej magazyn

F. KNAUER i SYN we Lwowie plac Kapitulny l. 2.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 19. kwietnia. Roiński i Kratter poczynili rzeczywiście u jeneralnych adwokatów najwyższego trybunału Kramera i Sieglera kroki w celu uzyskania delegacji sądu niegalicyjskiego przeciw *Kurjerowi*. Kroki te pozostały jednak bezskuteczne, ponieważ minister Schoenborn zarządził rozległe dochodzenia w rozmaitych kierunkach przeciw pewnym adwokackim i nieadwokackim klikom. Prezydent apelacji lwowskiej p. Simonowicz, którego oczerniono z powodu procesu kukizowskiego, został tutaj powołany. Simonowicz zabawi trzy dni we Wiedniu.

Zachorował kardynał Gangelbauer.

Deutsche Ztg. oświadcza, że wielcy właściciele ziemscy niemiecko-czescy odrzucili zgodę z Czechami, i że w następnej sesji sejmu krajowego zachowają i nadal absiynencję.

Wiedeń 19. kwietnia. Prof. uniwersytetu we Lwowie dr. Werner ogłosił tu rozprawę o systemie nauki języka niemieckiego w szkołach galicyjskich. Z tego powodu występuje *N. Fr. Presse* gwałtownie przeciw nauczycielom tego języka w gimnazjach galicyjskich, żądając, ażeby ministerstwo wglądnęło w tę sprawę.

Wiedeń 19. kwietnia. *Katholische Kirchenzeitung* wymienia jako wynik konferencji Benedyktynów, co następuje: Ze wszystkich przy konferencji reprezentowanych klasztorów będą utworzone dwie kongregacje, jedna o surowszej, druga o lżejszej regule; do pierwszej należeć będzie 7, do drugiej 9 klasztorów, między ostatniemi największe klasztory, Melk, Schotten, Admont, Kremsmünster i inne; na czele obu kongregacyj będzie stał opat jeneralny. Uchwały konferencji muszą otrzymać jeszcze potwierdzenie papieża.

Tryjest 19. kwietnia. Zakończył się strajk robotników Lloyda.

Opawa 19. kwietnia. Izba handlowa uchwaliła energiczny plan przeciw projektowi ringu spirytusowego, postanowiwszy równocześnie, wysłać do ministerstwa petycję w celu uchwalenia ustawy przeciwko wyzyskującym konsumentów „ringom“, które sztucznem podnoszeniem cen chcą w nową bezwstydną lichwę uwikłać ludność.

Paryż 19. kwietnia. W czasie wystawy przybędzie wielka rosyjskaka flotyla do Cherbourga.

Sofia 19. kwietnia. Rząd bułgarski wezwał inżyniera angielskiego Hartleya, aby wypracował plan dla budowli portowych w Warnie i Burgas.

Wiedeń 20. kwietnia, Niemiecko-austrjacki wiec nauczycieli szkół średnich uchwalił wysłać deputację do minista oświaty i ministra finansów w sprawie podwyższenia pensji wdowom po nauczycielach. Nauczyciele postanowili postępować w tym względzie wspólnie z innymi urzędnikami.

Rada zawiadowcza towarzystwa tramwajowego postanowiła uwzględnić prawie wszystkie życzenia woźniców tramwajowych, którzy postępują bardzo jednomyślnie. Dotychczas odprawieni woźnicy przyjęci będą napowrót. Ugoda dziś jeszcze dojdzie do skutku.

Giełda wieczorna: z powodu Wielkiego piątku wczoraj ruch prywatny był mały. Kredyty 299, länderbank 241 z powodu spodziewanego „geschäftu“ na propinacji galicyjskiej.

Wiedeń 20. kwietnia. Krajowy inspektor szkół ludowych Tymoteusz Mandybur we Lwowie przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał order żelaznej korony 3. klasy.

Praga 20. kwietnia. Taaffe konferował wczoraj z marszałkiem krajowym Lobkowitzem i hr. Auerspergiem w sprawie pojednania Czechów z Niemcami.

Bruksela 20. kwietnia. Rząd francuski skompromitował się tutaj, domagając się wydalenia Boulangera. Minister Chimay odpowiedział posłowi francuskiemu, że Belgja nie ma powodu do wystąpienia przeciw Boulangerowi.

Paryż 20. kwietnia. W sprawie Boulangera przesłuchiwał wczoraj trybunał senatorski posła Rombona i jenerała Ferrona, byłego ministra wojny.

Madryt 20. kwietnia. W Walencji w kościele napełnionym publicznością eksplodowała wczoraj koło ołtarza głównego petarda. Ołtarz został zniszczony. Prócz panicznego przestrachu zaszły tylko nieliczne lekkie uszkodzenia ludzi.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Muzyka kościelna.** Chór męski „Lutni“ wykonał wczoraj, pod kierownictwem p. Cetwińskiego, podczas popołudniowego nabożeństwa w kościele Dominikanów podniosłe „Spiewy nieszporne“ (Vespergesang) Mendelssohna z towarzyszeniem dwóch wiolonczeli i kontrabasu (pp. Sladek, Stingel i Teier). Zarówno spiewy chóralne jakoteż kwartet solowy, pp. Cetwiński, Ardan, Toth i Prochaska, wypadły bardzo pięknie i wywołały należyte wrażenie.

Obok „Spiewów nieszpornych“ Mendelssohna wykonała „Lutnia“ dwa bardzo piękne spiewy kościelne Krejczego, dyrektora konserwatorjum w Pradze.

Panna Sigrid Arnoldson, primadonna opery paryskiej i londyńskiej, wystąpi u nas tylko raz, a to w koncercie d. 1. maja. Współudział przyjęli dyr. Marek i inne siły muzyczne miejscowe.

Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, nadeszły następujące dzieła sztuki: Fałata Juliana „Dziewczyna maloruska przy kądzieli“ akwarella, Jaroszyńskiego Józefa „Wyjazd na polowanie“, Heinrotha „Widok z okolicy Szczerca“.

Z Akademii umiejętności. Wydział filologiczny odbył d. 13. marca br. pod przewodnictwem dr. Estreichera posiedzenie, na którem prof. Malinowski jako

sekretarz zdał sprawę z czynności komisyj, w skład wydziału wchodzących.

Następnie prof. Morawski referował o pracy dr. Kawczyńskiego pt. „Porównawcze badania nad rytmem i rymami“ Część III. Rytmika prowansalska i francuska, w której autor co do rytmityki prowansalskiej i francuskiej w miejsce dzisiejszych hipotez stawia naukę średniowiecznych pisarzy Uc Faidita i Moliniera. Uwydatniając wspólne a wybitne znamiona, wiążące rytmikę francusko-prowansalską z przemienioną rytmiką łacińską, wywodzi pierwszą z ostatniej i wykazuje, z których rytmów łacińskich pochodzi aleksandryn, dekasylab i wszystkie inne wiersze francuskie i prowansalskie, począwszy od tetrasylabu, aż do wiersza szesnastozgłoskowego. W zgodzie z wynikami poprzednich części swej pracy akcentowi w wierszach romańskich nie przyznaje znaczenia rytmicznego, lecz melodyjne. W ostatnim rozdziale przedstawia autor zmiany, jakie zaszły w wierszowaniu francuskiem od początku literatury aż do naszych czasów, a nadto podaje główne prawidła techniki wierszy francuskich.

Prof. Morawski odczytał dalej rozprawę swoją pt. „Wprowadzenie greczyzny do Polski,“ w której wykazał, jak sprawa zaprowadzenia nauki greczyzny zajmuje w początku XVI. wieku wszystkie uniwersytety. Najczęściej humaniści, sprowadzani z Włoch, dawali na północy pochop do dalszego w tym kierunku rozwoju. Podobnie i u nas się stało. Po wątpliwych i nieudanych próbach ożywił ruch na tem polu i dał podstawę boloński uczony Constantio Cearitі dei Cancellieri. Sprowadzony on zapewne został do Polski przez Erazma Ciołka, biskupa płockiego, w r. 1505. Łącznie z Janem Sylwiusem Amatusem zawiązał tu stosunki z Aldusem Manucyuszem, aby pozyskać druki greckie do nauki potrzebne. Księgarz Jan Haller służył za pośrednika przy sprzedaży. W r. 1507 chwalił się już Cearitі w liście do Aldusa, że sprawa jest na dobrej drodze i nauka greczyzny ustalona w Polsce. Od r. 1520 począwszy, ruch ten zaznacza się na kartach *Liber diligentiarum*, dzięki zabiegom i staraniom Jerzego Libanusa z Lignicy.

Sekretarz przedstawił zapisek p. Ferdynanda Menczika, skryptora biblioteki nadwornej w Wiedniu p. t. „Pieśń kościelna polska z w. XV“, podający fragment znaleziony przez tegoż na pergaminowej kartce, która tworzyła niegdyś oprawę nieznanej bliżej księgi w bibliotece nadwornej w Wiedniu. Pergamin sam jest ułomkiem jakiegoś dokumentu, tyczącego się krakowskiej dyecezji, jak można sądzić ze słów: *Cracoviensis dioecesis*, które jeszcze dadzą się wyczytać. Jak z charakteru pisma wnosić można, zabytek polski pochodzi z drugiej połowy XV. wieku. Zawiera on pieśń kościelną, podobną do tej, którą prof. J. Szujski ogłosił w t. I. Rozpraw wydz. filolog. Ak. Um. (str. 41). Nie jest to jednak przekład hymnu kościelnego *Veni sancte Spiritus*, ale raczej, jak się zdaje pieśń, która bywała śpiewana przed kazaniem.

„Przeglądu lekarskiego“ nr. 15. zawiera: Cercha: Z kliniki położniczo-ginekologicznej prof. dr. Madurowicza: Przypadek gwałtownego krwiotoku; Biernacki: Z pracowni farmakologicznej prof. L. J. Tumasa w Warszawie. Hypnoza u żab przy różnorodnych środkach (c. d.); Szymkiewicz: Kilka słów o plombowaniu zębów złotem (dok.); Oceny i sprawozdania; Rozmaitości z praktyki lekarskiej; Wiadomości bieżące.

Hans Bülow udał się do Ameryki, gdzie odbędzie podróż artystyczną, grając same wyłącznie sonaty Beethovena. Amerykanie będą oczywiście udawać, że im się to podoba.

Nr. 2. „Przewodnika Przemysłowego“ odznacza się również bogatą treścią. W rubryce „odkrzyć i wynalazków“ znajdują się artykuły ilustrowane, p. t. Wagon do oświetlania światłem łucigowem, i Scyzoryk bez sprężyn. Dalej czytamy: Niespalające się knoty do lamp; telautograf; amerykańskie klamry do książek. Następnie w rubryce rady i wskazówki: Wypalanie na drzewie; nowe praktyczne zastosowanie elektryczności; gaz bagienny jako materjał opałowy itd. — Pismo to wychodzi w Przemyślu każdego 1go i 15go, pod redakcją pana Ludwika Pierzchały i kosztuje kwartalnie 1 gld. 25 cnt.

Z „Künstlerhausu“ wiedeńskiego. O obrazach Wojciecha Kossaka, wystawionych obecnie w „Künstlerhauzie“, wyraża się krytyk *Neue fr. Presse*, Ranzoni, nadzwyczaj pochlebnie. Są tam trzy płótna tego artysty, mianowicie: „Napoleon I., ozdabiający hr. Tyszkiewicza krzyżem legji honorowej pod Smoleńskiem“, „Wzięcie hr. Tyszkiewicza do niewoli przez kozaków w powrocie z Moskwy“, wreszcie wesoły epizod z życia żołnierskiego, p. t. „Markietanin“. Ranzoni przyznaje tym obrazom dzielną charakterystykę postaci i wyborny rysunek.

Slavica na uniwersytecie wiedeńskim. W letniem półroczu będą na uniwersytecie wiedeńskim następujące odczyty z zakresu filologji i literatury słowiańskiej: Jagicz 1) Die Literatur der Südslaven, vorzüglich Serben und Kroaten, trzy razy tygodniowo; 2) Uebersicht der slavischen Etnographie, dwa razy tygodniowo; 3) w seminarjum słowiańskiem Lectüre der serbo-croatischen Texte des XV. und XVI. Jahrhunderts. Docent Strekeli czytać będzie „Ueber slavische Volksetymologie“, zaś dr. Pastrnek „Slavische Volkspoesie“. W poprzedniem półroczu czytał dr. Jagicz o literaturze rosyjskiej do Derżawina i wykładał gramatykę starosłowiańską, dr. Pastrnek literaturę staro i nowoczeską, dr. Menczik zasady, ortografię i etymologię języka czeskiego, zaś docent dr. Leciejewski (w kursie letnim czytać nie będzie) „Geschichte der polnischen Literatur des XIX. Jahrh.“ Jak zwykle, ogłosił i teraz p. Iwan Hołowackij wykład gramatyki języka rosyjskiego.

Humorystyka.

W Paryżu.

Dwaj deputowani kłócą się...

— Pan dotąd nie otworzyłeś na posiedzeniu ust!...

— Przepraszam, otwieram je zawsze...

— Kiedy?

— Ile razy pan mówisz...

— ???

— Do ziewania...

Nasi służący.

— Nareszcie jesteś! już pół godziny jak cię wołam...

Jan dobrodusznie:

— Ja dobrze słyszałem, tylko, że jak pan tak długo dzwonił, zaraz pomyślałem sobie: pan się bawi!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dywidenda kolei północnej Ferdynanda wyniesie 11·73 proc. i będzie o 2 gld. wyższą od zeszłorocznej.

Kolej humańska. W tych dniach rozpoczęte będą roboty ziemne na całej projektowanej linji kolei humańskiej. Kolej pomieniona będzie iść od stacji Koziatyn w kierunku południowo-wschodnim do stacji Szukaj-Woda w pow. humańskim, w pobliżu granicy gub. podolskiej i tu zetknie się z odnogą trościaniecką. Takim sposobem będzie połączona część Żmeryńska dróg południowo-zachodnich.

Droga humańska ogromne ma znaczenie dla całego kraju południowo-zachodniego. Przetnie ona bowiem najbogatsze części gub. podolskiej i kijowskiej, obfitujące w cukrownie. Nadto całe te strony bezleśne będą miały bardzo łatwy dowóz drzewa z lesistego Polesia wołyńskiego.

NADESŁANE.

Niniejszem zawiadamiamy, iż załatwiamy

odstemplowanie losów

w c. k. urzędzie podatkowym.

SCKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Losy przesłane z prowincji po odstemplowaniu bezzwłocznie odsyłamy.

Dobrze i pobudzająco na trawienie działającym i żołądek wzmacniającym środkiem jest od dziesiątek lat najszczytniej znany **„Balzam życia dr. Rozy“** z apteki B. Fragnera w Pradze. Otrzymać można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. kwietnia 1889.

Hotel ŻORŻA. T. br. Horoch z Wrzaw, J. hr. Tarnowski z Byszowa, D. Pogłodowski z Sudkowiec, E. Bayer-Bayerfeld z Horodenki, Dr. K. Lenartowicz z Kamionki Strumiłowej, F. Pogorzelski i B. Tyszkiewicz z Krakowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczor mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróżu, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3. we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny

Lwów, z Izby handlowej

18. kwietnia 1889.

	płacą	żądają
[illegible] za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 —	210 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	233 50	237 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 20	101 20
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 65	101 65
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 65	101 65
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 50	94 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 85	98 85
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	95 10	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	26 25	28 —
„ Stanisławowa	40 —	44 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleonder	9 50	9 60
Półimperiał	9 82	9 92
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·27·25	1 28·25
100 marek niemieckich	58 50	59 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 18. kwietnia 1889.

	dzisiejsze
Akcje węgierskie banku kredytowego	305 25
„ Banku anglo-austrjackiego	128 50
„ Unienbanku	281 25
„ kolei Karola Ludwika	209 —
„ kolei północnej	260 —
„ kolei południowej (Lombardy)	107 75
„ kolei państwowej	245 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	234 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	184 —
Losy komunalne wiedenskie	147 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75
Losy regulacji Cisy	132 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	238 —
Renta węgierska złota 4 proc.	102 40
Akcje Bankvereinu	107 —
Rosyjski rubel papierowy	127 50
Losy premjowane węgierskie	145 —
Akcje kredytowe	298 50
Akcje kolei Karola Ludwika	
Akcje kolei południowej	
Napoleondory	

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

	z dnia poprzedniego
Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

4% Losy węgierskie Banku hipotecznego

trzy ciągnienia rocznie

Główna wygrana:

złr. 50.000 w. a.

sprzedaje najtaniej

także na spłaty miesięczne po złr. 5.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji, na żądanie za zaliczką pocztową.

Wydawnictwo gazety losować „Nadzieja". Prenumerata roczna we Lwowie złr. 1·70 na prowincji złr. 1·80.

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza „Powiatowej Narodnej Torhowli w Rohatynie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką" ma zaszczyt zaprosić niniejszem P. T. Członków tegoż stowarzyszenia na

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 8. (n. s.) maja 1889 o godzinie 2ej po południu w lokalu Towarzystwa o następującym porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1888.
2. Sprawozdanie komisji kontrolnej.
3. Przedłożenie Rady zawiadowczej w sprawie oddania składu Powiatowej Narodnej Torhowli w Rohatynie Lwowskiej Narodnej Torhowli.
4. Wybór komitetu kontrolnego na rok 1889.
5. Wnioski członków.

Rohatyn 12. kwietnia 1889.

Za Radę zawiadowczą:

Antoni Medwecki przewodniczący. *Włodzimierz Czyrowski* członek Rady zaw.

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego".

Tenże sporządza się z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebiesk karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna.

PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dra Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w Aptece pod „Czarnym Orłem"

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzory, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczął by materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakon **1** złr.

ZIÓŁKA PIERSIOWE Dra Seeburgera

niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym.

Cena pakietu 20 centów.

Dla ochrony od naśladownictw jest każda paczka ziółek podpisem moim zaopatrzona.

Dr A. Seeburger

Główny skład w aptece pod złotym słoniem Henryka Blumenfelda we Lwowie

Od roku 1879 znana Szanownej P. T. Publiczności

z doborowych ciast pierników i cukrów

Cukiernia i fabryka pierników Zygmunta Litwińskiego

we Lwowie przy ulica Krętej l. 5.

Pół kilgrama	Karmelków 15 gatunk. złr.	—·60
	Deserowych pomadek z najlep. smak. . . . „	—·80
	Czekoladek napełnianianych Massona . . . „	1·—
	Grymasików do heroaty „	—·70
	Owoców w konserwie . „	1·50
	Baton a la creme . . „	1·20
	Konserwów z najlepszymi smakani . . . . „	—·75

Najwyborniejsze ciastka drożdżowe *do kawy, tortowe, linckie szt. po 4 ct.* Pierniki niezrównane w smaku, jak toruńskie, marcypanowe, orzechowe, cytrynowe, różane i inne, za które sobie od Szanownej P. T. Publiczności uznanie zjednałem podczas Wystawy przemyskiej, sztuka po 2, 4 do 10 ct. **Polecam Pierniki w własnym pawilonie pod św. Jurem. l. maja.**

Rulon całuszków 25 sztuk 20 ct. Nuga, Mogign, tłuczeńce, norymberskie pierniki po 4ct.

Wszelkie zamówienia na ciasta świąteczne i weselne przyjmuje po bardzo przystępnych cenach, ręcząc za dobroć i eleganckie wykonanie.

Polecam także doskonałe wódki, koniak krajowy i zagraniczny, kawę, herbatę i czekoladę.

Dziękując szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy oraz prosząc o takowe i nadal, kreślę się z najgłębszym szacunkiem *Z. Litwiński.*

Dwieście cetnarów JAŁOWCU

ma do sprzedania

w całej partji lub też mniejszych częściach po bardzo miernej cenie.

Alojzy HÜBNER Lwów

ulica Karola Ludwika 13.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli

kawałek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

Korki do flaszek
Kapsle do flaszek
Pipy do beczek
Smółka do flaszek
Szczotki do czyszczenia flaszek i wszelkie potrzebne artykuły do robót piwnicznych poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Odstemplowanie Losów załatwia

KANTOR WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Każde wino przed kupieniem można gratis próbować. Ogromny zapas win i wódek poleca najtaniej handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna. Wino stołowe** bardzo dobre czyste naturalne **1 litr 44, flaszka 40 ct., Zieleniaki** wyborne po **55, 65 i 80 ct., Hegelayer** stary **90 ct.. Samorodner 90 ct. zł. 1, 1·20, Maslacz złr. 1·20, 1·50 i 2, Retzer 40, Weidlinger 65, Nusberger 65, Vöslauer 80, Klosterneuburge 90, Prälaten zł. 1·30, Goldek (Schlumbergera) zł. 1·25, Donauperle zł. 1·50,** oraz francuskie, renskie, Hiszpańskie i Szampański. **Wyborny miód 50** ct. flaszka. **Piwo pilzneńskie** odstałe flaszka **20** ct. zwrot za flaszkę **3** ct. **Wódki: Kminkowa, wiśniowa, pomarańczowa, złotopłyn, różówka** cała flaszka **75,** ½ flaszki **40** ct. **Ratafia, dereniówka, pomarańczówka** hr. Drohojowskiego, **jarzębiak, jarzębinka, gdańska itp.** 2028

Zawiadamiam Szanownych mych odbiorców, iż urządziłem sprzedaż masła własnego wyrobu w handlu Stanisławy Pesel, Halicka 15. w podwórzu. Z poważaniem *Jean Laise.*

Korzystna zamiana posady ekspedytorki, bliższych szczegółów udzieli c. k. urząd pocztowy z Trzciany. 2102

Na święta poleca najtaniej handel towarów korzennych i delikatesów Jana Bodnara przy ulicy Akademickiej l. 20. rozmaite gatunki wina i rozolisów na miarę i butelki. Wyśmienite piwa w butelkach i t. p. 2049

W biurze wywiadowczem J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 15. znajdzie natychmiast umieszczenie **pisarz,** mający się zająć służbowym interesem. 2015

Realność ul. Janowska l. 55. obok przystanku mającego się budować tramwaju, jest do sprzedania. 2089

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Ekonom mający 27 lat, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami poszukuje posady zaraz w większych gospodarstwach na ordynarję lub jako kawaler. Adres A. S. Zdziary poczta Radgoszcz. 2051

Na święta! Do przekładania ciast masa migdałowa i orzechowa, na maszynie granitowej utarta, jest do nabycia w sklepie Henryka Tretera ulica Kopernika l. 3. 394

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy, kilkakrotnie administrator urzędów, poszukuje odpowiedniej posady. Listy uprasza pod lit. G. J. w administracji Kurjera. 2095

Posada inkasanta (katolik) w składzie maszyn The Singer Manufacturing et Comp. G Neidlinger jest do obsadzenia. — Bliższych warunków zasięgnąć można w biurze tegoż składu ul. Kopernika l. 2. 2107

Subjekt zdolny w dziale papieru znajdzie stałą posadę w handlu K. Sochaniewicza w Tarnopolu. Zgłoszenia przyjmuję do 1. maja b. r. — Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2106

Znaleziono książkę do modlenia **„Ciche westchnienia"** z podpisem A. Czajkowski. Odebrać może właścicielka u p. Chodakowskiego, Rynek 39. 2111

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego systemu

z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Szukam dla kuzyna znajomości z **wdową, starszą, inteligentną, zamożniejszą, samoistną.** Fotografia **pożądana.** Dyskrecja **pewna.** Oferty pod: **„Zwiastunem" Administracja Kurjera.** 2117

Potrzeba niewielkiej „kasy ogniotrwałej". Mający na zbyciu, raczą nadesłać oferty do Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów pryw. plac Chorążczyzny 4. 2114

Maszynista egzaminowany w średnim wieku poszukuje miejsca do jakiejkolwiek bądź maszyny parowej. Wiadomość w administracji Kurjera Lwowskiego. 2115

Poszukuje się kupna powoziku (feitonu) używanego ale w dobrym stanie. Bliższa wiadomość Krotochwill ul. Ossolińskich l. 11. 2116

Toczydła do ostrzenia wszelkich rozmiarów poleca **Alojzy Hübner** Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13. 441

Poszukuje się kupna folwarku lub młyna parowego wraz z polem i łąkami za cenę od 10 do 20.000 złr. Zgłoszenia K. S. poste rest. 2113

Pawilon w parku Stryjskim (Kilińskiego) wraz z koncesją na wyszynk gorących napojów, oraz skład piwa Krasiczyńskiego. jest natychmiast na kilkanaście lat do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w Zarządzie browaru w Krasiczynie. 2100

Poszukuje się kierownika (katolika) dla filji większego interesu. Pożądną jest kaucja 1000 złr. Akceptowany zostanie tylko taki reflektant, który wykaże się dobremi świadectwami i przedniemi referencjami.— Bliższej wiadomości udzieli łaskawie administracja Kurjera Lwow. 2106

Mieszkania i sklepy

7, 6, 4, 2, 1 pokój z przynależytościami, **pokoik kawalerski, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** ulica Brajerowska 10. 2021

Dom z ogrodem warzywnym i owocowym zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego l. 86. dawniej Rury.

W pięknie położonej willi w obszernym ogrodzie 4 lub 6 pokoji z przynależnościami z kuchnią, dużą werandą są zaraz do wynajęcia przy ulicy Garncarskiej 17. 2084

Pokój kawalerski do najęcia od 1. maja ulica Kościuszki 7. 2098

Ulica Pańska 11. pierwsze piętro front, balkon, 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia. Tudzież 2 pokoje frontowe, kuchnia zaraz do najęcia. 2099

Całe pierwsze piątro 7 pokoi i kuchnia z przynależytościami. Ulica Sykstuska nr. 60 zaraz do najęcia. 2104

2, 3, 5 pokoi w parterze ulica Kraszewskiego 25. 2110

Korespondencje prywatne.

„Rubinek" życzy „Perełce" wesołych świąt. Myślą będzie z nią przy święconem. Całuje ją serdecznie.

W sali Towarz. gimn. „SOKOŁ"
w Niedzielę Wielkanocną d. 21. Kwietnia b. r.
jeden jedyny

Wielki Koncert

sławnego

KWARTETU UDEL

wiedeńskiego męzkiego towarz. spiewackiego.

PROGRAM:

1. Kremser „Das Herzklopfen",
2. Koch „O das ist gust",
3. Udel „Männerlob",
4. Solovortrag des Herrn Professor Udel,
5. Bayer „Wanderlust",
6. Schöffer „Die da",
7. Bayer „Historie vom Kuss",
8. Horvat „Moderne Wanderlust",
9. Solovortrag des Herrn Professor Udel,
10. Kosmayer „Der Freischütz".

Cercle **3** złr., siedzenie parkietowe 1-rzędne **2** złr., 2-rzędne **1** złr., wstęp na salę **60** centów.

Biletów nabyć można w handlu papieru i sztuk pięknych p. Jana Bromilskiego, ulica Karola Ludwika 11, a w niedzielę przy kasie w gmachu „Sokoła".

Początek o godzinie 6tej wieczór.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA**, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu zołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srodkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u aptekarzy: Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilhelma Landesberga. W BŁAŻOWEJ u aptekarza A. Brzesia. W BUCZACZU u aptekarza Kornela Lewickiego. W BRZEŻANACH u aptekarza Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. W CZORTKOWIE u aptekarza Ludwika Nossa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u aptekarza A. Hełma. W KAŁUSZU u aptekarza Aleksandra Szustowa. W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u apt. Karola Pilewskiego. W KOŁOMYI u apt.: A. Sidorowicza, Ed. Stengla. W KOPYCZYŃCACH u aptekarza Redera. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Żolińskiego. W NIEMIROWIE u aptekarza Przedrzymirskiego. W OLESKU u aptekarza A. Koflera. W PRZEMYŚLU u aptekarza Zygmunta J. Kalickiego. W PRZEMYSLANACH u aptekarza Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u aptekarza Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u aptekarza Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptekarzy Aleksiewicza, K. Marescha. W SIENIAWIE u apt. Mańkowskiego. W SKOLEM u aptekarza S. A. Leckowskiego. W SKALE nad Zbruczem u aptekarza W. Rogalskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u aptekarza Ad. Paleskiego. W STRYJU u aptek. Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha. — W ŻURAWNIE u aptek. Józefa L. Tomaszewskiego.

---

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcji nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

Maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specjalnemi do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specjalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych cehów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcja, znakomity materjał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

Generalnej Agencji

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. NEIDLINGER Lwów ul. Kopernika 2. (filja w Czerniowcach ul. Ratuszowa 15)

a wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer" są tylko naśladownictwem.

Najlepszą

Masę woskową

tanią i uznaną za dobrą

poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 13.

JULIUSZ STRZEMCZYK

FABRYKA GIPSU

sztukatorskiego, bandażowego i murarskiego

oraz **Wapna hidraulicznego**

w Kołokolinie p. Bukaczowce

poleca swoje wyroby na kampanję budowlaną.

Ceny umiarkowane.

KSIEGARNIA

skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład

ZARYS

Patologii i Terapii Chorób żołądka

napisał

Dr. W. Jaworski

Docent uniwersytetu Jagielloń.

Cena 1 złr. 80 ct.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą.

5111

Znacznie zniżone ceny nafty.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR

we Lwowie

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"

(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 cent.
" " gospodarskiej " " 20 "
" " „R. Ditmara niewybuchowej" 32 "

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat.**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226.

Tylko nieeksplodująca Nafta.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.